



Przytułek dla dzieci polskich z Sybiru: W Wejherowie na Pomorzu znalazło przytułek kilkaszt dzieci polskich, przeważnie sierót, które w czasie wojny światowej twardy los zagnał na Daleki Wschód Rosji. Ilustracje nasze przedstawiają dzieci przed budynkiem, w którym mieści się przytułek z opiekunami swymi p. Dr. Jul. Jakóbkiewiczem z Anną Biełkiewiczową.

Sybiracy.

Z Dalekiego Wschodu, z kraju katorgi i knu-
tów, przez Japonię, krainę kwiatów i wschodzą-
cego słońca wróciły dzieci polskie do Ojczyzny.
W ślicznej okolicy pomorskiej, w Wejherowie,
w zakładach krajowych przebywają obecnie dzieci
polskie, Sybiracy. Duże zasługi w tym kierunku
położyli: p. Anna Biełkiewiczowa, prezeska Kom-
itetu ratunkowego dzieci Polskiego Wschodu (K.
R. O. O. W.) i Dr. Józef Jakóbkiewicz, wiceprezes,
dzięki któremu powstał pierwszy Komitet w roku
1918 we Władywostoku. Od tego czasu zaczęła
się akcja wspomagana przez Japonię i Amerykę.

Skąd wzięły się polskie dzieci w Azji?

W r. 1914, cofające się wojska rosyjskie pę-
dziły przed sobą tysiące Polaków. Kto nie był
zabity lub ranny w ogniu linii frontowych, kto
nie padł zmożony chorobą na etapach ewakuacji
lub na szosach i w borach przydrożnych, ten na
tyłach armji został wrzucony do wagonów towa-
rowych i odesłany w głąb Rosji, ku Moskwie na
Ukrainę, nad Wołgę.

Wygnańcy spotykali się razem na dalekiej Pół-
nocy w Tobolsku, nawet w Irkucku. Dzięki nie-
ustannej pracy Komitetu i pomocy japońsko-amery-
kańskiej przebywają już dzisiaj owe dzieci u nas.
Czasem wieczorem siedzą razem i opowiadają so-



60-lecie urodzin króla Rumunów: W d. 24 bm. obchodziła Rumunia uroczyste 60-lecie urodzin swego monarchy Ferdynanda I., któremu Rumunia ma do zawdzięczenia swą dzisiejszą po-
legę i rozkwit. Ilustracja nasza przedstawia króla Ferdynanda I. u boku swej pięknej małżonki królowej Marii w czasie pobytu w Polsce.

bie wzajem o tych okresach tułactwa i niedoli. Razem powróciło do Polski około 1000 dzieci, przeważnie przez Japonię, Ocean Indyjski, Londyn, w r. 1922 i przez Amerykę w r. 1920—21.

Jak przedstawia się życie we wzorowo zapro-
dzonych zakładach?

Punktualnie o 7-mej rozlega się głos trąbki
skautowej. Natychmiast wstaje dziatwa z bielutkich
łżek i spieszy do umywalni, poczem uprawia gim-
nastykę. Po modlitwie śniadanie a po śniadaniu
praca. Każdy tutaj ma zajęcie. Jedni do szkół inni
do warsztatów wzorowo zaprowadzonych (stolar-
stwo, szewstwo, koszykarstwo, introligatornia szkoły
kroju etc.)

Wieczorem pod dowództwem zastępowych i plu-
tonowych odbywają się zabawy. W dziewczęcych
pawilonach mieści się ochronka i internat dla dro-
biazgu. Ileż tam wesołości i życia!

Największe zasługi odają Dr. Jakóbkiewicz. Jest
on duszą i mózgiem zakładu, tak jak duchem
opiekuńczym dziatwy jest p. Biełkiewiczowa.

Ale praca Komitetu jeszcze nie skończona —
tam daleko w Azji, tam na mrozie czekają, głodne,
obdarte, chore dzieci wybawienia. Czekają aż opie-
kuńcze skrzydła Komitetu zabiorą ich z kraju nę-
dzy i cierpienia — aby powrócić ich ojczyźnie.

Mizek.



Oryginalny konkurs: Na plaży radmorskiej we Folkestone w Anglii urządzono konkurs na najpiękniejsze kostiumy kąpielowe. Ilustracja powyższa przedstawia grupę gości kąpielowych, poczynawszy od dzieci a skończywszy na młodych damach, których kostiumy zostały wyróżnione.